

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ks. Jan Pałke

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 5\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezów urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 588
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Pękarczy — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto).

Przyjęcie Generalnego Konsula R. P. Dr. Romana Staniewicza

Ubiętej soboty, dnia 25-go z m. o godzinie 9-tej wieczorem odbyło się w gmachu Związku Polskiego w Kurytybie pod protektoratem Centralnego Zw. Polaków w Brazylii, uroczyste przyjęcie Generalnego Konsula R. P. Dr. Romana Staniewicza.

U bram gmachu przyjęli Dostojnego Przedstawiciela Rzpli tej chlebem i solą dwaj najstarsi członkowie Kolonii Polskiej, p. Sowiński z Kurytyby i p. Ogiński z Abranches, w towarzystwie członków Zarządu i Rady Nadzorczej C. Z. P.

Po zajęciu przez p. Konsula Generalnego i jego Małżonkę miejsc w loży reprezentacyjnej — orkiestra odegrała hymny narodowe polski i brazylijski. Następnie Dr. Jan Grabski, prezes Centralnego Związku Polaków w Brazylii, wygłosił w imieniu organizacji polskich następującą treść:

PRZEMÓWIENIE POWITALNE:

Panie Konsulu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej!

Jako prezes Centralnego Związku Polaków w Brazylii, który jednocy w jedną zwartą całość wszystkich obywateli polskich i brazylijskich polskiego pochodzenia, zamieszkałych w Brazylii, witam Pana jak najuroczyściej w naszym środowisku, czyniąc to bez żadnych zastrzeżeń, z całą serdecznością i sympatią, życząc Mu przyjemnego i jednoczącego obfitego w obopólne korzyści, jak dla Polaków tak też dla Brazylii, między nami pobytu!

Pragniemy, aby po galowej nocy dzisiejszej nastąpiła zora owocnej pracy, z południem pełnym słońca, owoców i błogostawieństwa pracy, dokonanej między nami, ku większej chwale tradycji, które święcie zachowujemy, a które nie polegają tylko na samej przeszłości, lecz też i na ciągłej myśli o teraźniejszości, któraby mogła uczynić nas wszystkich godnymi Starej Ojczyzny.

Ku dokonaniu powyższego dzieła, może Pan, Panie Konsulu, liczyć na współdziałanie nas wszystkich, udział szczerzy i bezinteresowny, bo Polacy w Brazylii i ich potomkowie nie roszą sobie zbyt wielu pretensyj Polski w kierunku świadczeń natury materialnej.

Kolonja tutaj, jakkolwiek nie rozkacza splendorów fortuny, jakkolwiek nie błyszczy bogactwem, ani nawet może zwykłą zamożnością, to jednak, będąc skromną, żyje szczerze i czuje się zadowoloną z wyników swego ciężkiego, ciągłego, wytrwałego wysiłku, w szeregach lat ciałych, z twardej pracy, która początkowo była dla niej cięż-

kiem poświęceniem tylko, a później przeszła w okres realnych zdobyczy, w okres względnego dobrobytu, osiągniętego kosztem wielkiego wysiłku, ale który zato, jako taki, jest wartościowszy i lepiej odczuty.

Jako Polanie z krwi i kości nie trudnił się tak obcą duchowi naszych przodków i naszemu spekulacją, choć ta zawiera w sobie daleko większe możliwości dostarczenia bogactw, lecz, idąc za przyrodzoną skłonnością naszą, cały nasz wysiłek poświęciliśmy matczynej, choć wdziliśmy zgóry, że nie może ona obaczyć nas zbyt wielkimi obfitościami. Osiągnęliśmy, co w nowych warunkach i przy odziedziczonym przez nas usposobieniu osiągnąć można było dotychczas. Jako wyrwane drzewa z ziemi rodzinnej, wyżyliśmy w sztych sily, aby jakoś napowróć wrosnąć w ziemię, choć już obca.

Nie jesteśmy więc bogaci, ale jesteśmy uczciwi, pracowici, a wszystko co posiadamy zdobyliśmy drogą uczciwej pracy, często zalewając się kroplistym, ale uczciwym potem.

To wpoilo w Kolonję niezłomne poczucie, że więcej wart jest człowiek biedny, lecz uczciwy i wolny, niż bogactwo, częstokroć zdobyte krętymi ścieżkami, lub w mniej wiadomy sposób.

To wysokie samopoczucie, te wysoko podniesione czoła, polska Pan Konsul wśród Polaków w Brazylii i wśród ich potomków.

Nie spotka się Pan między nami z osobami, któreby mogły poszczycić się swym pochodzeniem wysoko arystokratycznym, lecz wzamian zato zetknie się Pan codziennie z innymi go rodzaju szlachetnym, bo powstałym już tutaj, a które

nie polega na tem i składa się z tych co to ongiś wylądowawszy w tym lub w tamtym porcie brazylijskim w jednym tylko o kryciu ciała, później ciągłością i wytrwałością swej pracy, w walce z niegodziwymi, mało dostępnymi, a częstokroć wrogo usposobionymi do śmiśka przybysza puszczę dalekiego interioru brazylijskiego, po ułtywie dziesiątku czy lat dziesiątków, zdobyło swą niezależność materialną.

Takiego to rodzaju jest uprawiane i przestrzegane szlachectwo w Brazylii.

Jesteśmy czym w rzeczywistości jesteśmy.

Przedstawiamy wartość, czego jesteśmy warty.

Pragniemy, aby nas uważano za to, czym naprawdę jesteśmy.

Cheemy, aby nas traktowano, jak traktować nas należy. Żyjemy wolni na wolnej ziemi i nie zezwolimy na żadne narzucenia, bo w cieniu wolności, bo w słońcu niezależności doszliśmy do tego, czym jesteśmy.

Tak oto przedstawiamy się Panu Konsulowi!

Jednakże ze wszystkiego, co dotychczas powiedział o Kolonji, bynajmniej nie należy wnioskować, aby ona zakrzepnąć miała w dotychczasowej formie, by nie miała dążyć do wyższych form naturalnego rozwoju.

Ale działać pragnie spokojnie, bez skoków lub przeskoków. Chce budować swe nowe życie od fundamentów, od podstaw, aby budować solidnie. Może właśnie ta okoliczność niezapelnie dobrze wyczuła i zrozumiana, ściągła na nią zarzut powolnej i zacofanej ze strony mniej przenikliwych i częstokroć przygodnych badaczy.

(Dokończenie na str. drugiej)

Napad na Ks. Redaktora Pałkę

W nocy z soboty na niedzielę, na Av. Jaime Reis, w pobliżu Redakcji „Ludu”, dwóch zamaskowanych osobników napadło znieczeka na ks. Red. Jana Pałkę, powracającego w towarzystwie ks. Wizytatora Bronnego z uroczystości przyjęcia Generalnego Konsula R. P.

W chwili, gdy obaj księża zbliżali się do swego domu, wyłoniło się nagle z ciemności dwóch drabów i jeden z nich momentalnie uderzył ks. Pałkę kilka razy w klatkę piersiową, drugi zaś uderzył go kilkakrotnie w okolice bioder, powalając go na ziemię.

Ks. Bronny, który wyprzedzał o krok ks. Pałkę, w pierwszym momencie miał wrażenie, że to jeden z przechodniów potknął

się i upadł, gdy się jednak przekonał, że to symulacja — pośpieszył z natychmiastową pomocą, co widząc złoczyńcy, nie wyrzekłszy ani jednego słowa, zbiegli niepoznani.

Z okoliczności, w jakich dokonano napadu, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że był on zgóry uplanowany.

Z pomocą lekarską pośpieszyli ks. Redaktorowi lekarze: dr. Antoni Rydygier i dr. Francisco Franco. Stan zdrowia napadniętego polepsza się.

Na wieść o brutalnym napadzie bardzo wiele osób złożyło choremu ks. Redaktorowi wyrazy współczucia i wyraziło oburzenie z powodu niesłychanego napadu na jego osobę.



P. Dr. Roman Adam Staniewicz,

obecny Konsul Generalny w Kurytybie, ur. w r. 1890 w Tarnopolu, odbywał studia wyższe na Wydziale Prawa uniwersytetu wiedeńskiego, a następnie lwowskiego oraz w Akademji Handlu Zagranicznego w Wiedniu. W r. 1918/19 bierze udział w walkach o Lwów — poczem w latach 1919/20 zajmuje stanowisko attaché w poselstwie polskiem w Pradze Czeskiej.

W latach 1921/23 pełni obowiązki Sekretarza Generalnego komisji mieszanej, polsko-czechosłowackiej dla spraw Śląska Cieszyńskiego.

W r. 1923 zostaje p. dr. Roman Staniewicz Szefem Sekcji w Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie, zaś w r. 1924 Wicekonsulem w Keszycach w Czechosłowacji, a w rok później w Bratisławie.

W latach 1926/29 pełni obowiązki Generalny Konsul w Kurytybie obowiązków Generalnego Konsula w Królewcu, w Prusach Wschodnich — poczem powraca do Centrali Min. Spraw Zagranicznych, gdzie wkrótce mianowany został Dyrektorem Departamentu, pozostając na tym stanowisku aż do czasu otrzymania nominacji na Generalnego Konsula w Kurytybie.

W r. 1926 p. dr. Roman Staniewicz poślubił p. Marię Teresę z Nieczkowskich, z Woj. Poznańskiego, która przybyła z nim również do Kurytyby.

P. Dr. Roman Staniewicz jest Kawalerem orderu »Polonia Restituta«, Komandorem »Korony Belgijskiej« i orderu »Gwiazdy Rumuńskiej«, oraz szeregu innych odznaczeń.

PRZEMÓWIENIE GENERALNEGO KONSULA DR. ROMANA STANIEWICZA

(W s. rezeszeniu)

Na wstępie Generalny Konsul wyraził wzruszenie, ogarniające go z chwilą, gdy znalazł się w C. Z. P., organizacji, o której jeszcze w Warszawie niejednokrotnie czytał, słyszał i jej sprawami się interesował. Generalny Konsul wyraził podziękowanie za tak serdeczne przyjęcie dzisiejsze oraz powitanie na dworcu; szczególnie dziękował prezesowi Dr. Grabskiemu za jego przemówienie, podkreślając, że nie zawierało ono banalnych frazesów, które zazwyczaj w podobnych okolicznościach na powitalne przemówienia się składają, lecz zawierało myśli głębokie i szczerze; daje ono możność Generalnemu Konsulowi również szczerze odpowiedzieć.

Wyraziwszy podziw dla pięknej ujęcia przemówienia p. Dr. Grabskiego zwrócił się Generalny Konsul do niego ze słowami, że chyba nie będzie mu miało zię, jeżeli rozróżni w jego mowie ustępy piękniejsze i wyższe, omawiające czem jest Kolonja Polska w Brazylii, czem chce być i za co chce być uważana, oraz te, w których oświadczył p. prezes, czego w Kolonji Polskiej niema lub czego ona nie życzy.

Generalny Konsul zaznaczył, że te ustępy, które ujęte są pozytywnie są wyższe, gdyż jest to już w naturze człowieka, że gdy coś tworzy — wznosi się wyżej, natomiast ludzie opadają, gdy wobec jakiegoś faktu zajmują stanowisko negatywne.

Przemówienie powitalne

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Kolonja jednak, świadoma swej wartości i swych możliwości, spokojnie kroczy własną drogą naprzód.

Meta jej pochodu? Jej przyszłość?

Trudno rozwodzić się dziś nad tem. Różne i nieraz wzajemnie zwalczające się, a nawet wręcz nawzajem się wykluczające czynniki ubiegają się o swój wpływ na jej obecny i przyszły los. Który z nich zwycięży ostatecznie, to tylko przyszłość będzie zdolna to wykazać.

Wszystko nas łączy z Polką i nie nas z Nią nie dzieli. Wszystko nas łączy, bo my nie należymy do politycznych partij Polski, nie biorąc udziału w ich walkach i waśniach, widzimy tylko obraz Ojczyzny naszej lub naszych przodków.

Niema między nami prądów partyjnych na korzyść tej czy innej ze ścierających się partij w Polsce, bo dla nas istnieje Polska, tylko Polska i Polska tylko.

Nie nas nie dzieli, bo między nami i Macierzą niemi i być nie może różnic jakiejkolwiek bądź natury.

Jak Macierz, my tutaj żyjemy z Bogiem i w ścisłej zgodzie z Jego prawiedziwymi prawidłami, a które uważamy za najwyższą i za najdroższą mądrość życiową.

Mamy i zawsze mieliśmy jedną tylko religję: religję rzymsko katolicką. Tej to właśnie religii i jej kapłanom zawdzięcza Polska święty znicz, który zawsze palił ku Nioł w sercach Polaków w Brazylii.

Warto nadmienić, że nowe nasze otoczenie jest też katolickie, że Brazylijanie jak Polak, jest głęboko religijny. Jest to niewątpliwie szczęśliwa okoliczność, bo uchronia nas od przykrych starć i większych wszelkich rodzajów powikłań.

Kultywując zwyciężając i obyczaje naszych przodków, do kładamy wszelkich dostępnych nam środków, aby z nauką polskiego języka udzielać dzieciom naszym też i nauki religijnej naszych ojców, religii i ucieczki w najkrytyczniejszych momentach Polskiego Narodu.

Ludzie proszą, jakimi jesteśmy, jakimi byliśmy i jakimi nadal pozostać chcemy; ludzie, którzy z tem wszystkim potrafili uczynić imię Polski szanowanym i miłowanym w Brazylii, pomimo całej jej pro-

stoty, życzymy sobie i pragniemy, chcemy a nawet wymagamy, aby Polska w dalszym ciągu podtrzymywała w Brazylii szacunek i poważanie jakimi cieszyła się w swej niepodległości.

Należy mówić, powtarzać i podkreślać, że owi próci, nieoświeceni i skromni wychodźcy polscy potrafili pozyskać dla Polski w sercach brazylijan tak pozytywne, tak wybitne miejsce, że dla prawie każdego brazylijana przed rokiem 1918 niepodległość Polski stanowiła istną aspirację.

Należy zaznaczyć, że Brazylija, dzięki sympatjom, jakie zdobyli wzbudzić polscy wychodźcy, była krajem, który przez swych trybunów, przez swych dyplomatów, pisarzy i poetów, zajął jak najsmielsze, jak najdecydowane stanowisko w sprawie i na rzecz niepodległości Polski.

Oglądając obecnie już Polskę niepodległą, ciesząc się jej wolnością, Kolonia tutaj jest gorąco żyć sobie, aby poważanie, jakiego doznawała Kolonia do roku 1918, coraz więcej wzrastało.

By to osiągnąć, nie jest koniecznym, byśmy prezentować się mieli z głośnym oświadczeniem jako dziedzice wielkiej cywilizacji. Wystarczy, gdy zdołamy naszym poprawnem postępowaniem podtrzymać dawne stanowisko.

Nie jest koniecznym, abyśmy oświecać musieli Brazyliję fascynującymi barwami naszych spraw i rzeczy, bo wystarczy, gdy nakażemy otoczeniu poszanowanie nas, jako klasyczne wzory, ukute tylko z jednego kawałka stali lub wyłane w stare bronzy męskich cnot, które podnoszą godność pojedynczych osób i nakazują poszanowanie narodów.

Bądźmy skromni w naszych wymaganiach i dążeniach. Bądźmy pobłażliwi względem innych i wymagający względem siebie samych.

Pozostawmy na uboczu wielkie przedsięwzięcia, rzeczy oszałamiające i przedsięwzięcia cyklopowe, których nie mogliśmy doprowadzić do chwalebnej końca i które tylko ośmieszają by nas mogły.

Bierzmy się tylko za to, czemu podjąć możemy. Gdy posiadamy 10, chcemy osiągnąć kosztem tych 10 to, co 10 ciu-

zdołamy naprawdę można, ale nie chcemy osiągnąć za 10 tego, na co potrzebny jest 1.000.

Pamiętajmy, że być rozsądnym nikomu nie zaszkodzi, gdyż nierozsądek w interesach jest przestępstwem, z którego wynika niesława dla nas i dla imienia polskiego.

„Mierz siły na zamiary” — to rada młodocianego jeszcze poety i w innej rzucona płaszczyźnie.

daleko wskazanej jest być subtelny i ostrożny, co jest w życiu realnym zaletą, niż być marzycielem, co jest wadą. Marzy się w poezji, lecz nie wolno marzyć w życiu realnym.

Nie jako marzyciele zdołamy uzyskać poszanowanie naszego różnorodnego otoczenia — brazylijan i innych narodów. Stałoby to dowidoczne się wielką korzyść dla nas i dla Macierzy jak najszybszego porzucenia wszelkiego rodzaju poezji w poczynaniach konkretnych.

Nie jesteśmy tak naiwni jakby to wydawać się mogło. Nie należy mieszkać prostoty z naiwnością. Jesteśmy próci, bo nasze życie jest jedną prostą między dwoma punktami — PRAWDA I PRACA. Wskutek tego nie jesteśmy naiwni. Znamy się na ludziach i na rzeczach, nie ulegamy łatwo złudzeniu. Między nami niema miejsca dla bezczynnych, dla wygodańców lub pasorzytów.

Witając Pana, Panie Konsulu, wespół z nami i zapraszając Go do współżycia z nami, czytujemy sobie za ścisły obowiązek uprzedzić Go, że nie znajdzie Pan wśród nas ludzi o wyszukanych i eleganckich manierach, ani też „savoir faire” starych domów szlacheckich. Nasze maniery są surowe, lecz serca nasze są otwarte i szczerze. Gdy uścisniemy sobie nawzajem dłonie, poczujcie, Panie Konsulu, twardość i chropowatość naszorka kolonisty, lecz możesz być pewien, Panie Konsulu, że jest to ręka uczciwa i którą może Pan uścisnąć bez obawy.

Nie znosimy ani znosilibyśmy mogli wespół z nami, którzyby się uważali za stojących ponad nami. W granicach zasad równości i godności może być Pan, Panie Konsulu, pewien, że znajdzie w każdym z nas jak najwierniejszego współpracownika.

Tak więc, życząc Panu, Panie Konsulu Generalny Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej długiego, szczęśliwego i pożytecznego między nami pobytu

skich dolarach. Spekulant tak, że nie chcą sprzedawać dolarów, licząc na ich zwyżkę w przyszłości.

— W miesiącu kwietniu koleje polskie przewiozły 8 milionów pasażerów i 4 miliony ton bagażu.

— Prezydent Mościcki opuścił stolicę, udając się na kilkutygodniowy pobyt do Ciechocinka.

— Rodzina Fryderyka Chopina podpisała akt notarialny upoważniający Polski Komitet Szopenowski do przewiezienia prochów Fryderyka Chopina z Francji do Polski.

— W Poznaniu odbyły się podniosłe uroczystości z okazji 60-letniej rocznicy śmierci wielkiego kompozytora polskiego, a twórcy nieśmiertelnej „Halki”, Stanisława Moniuszki.

— Odbył się w Warszawie zjazd warszawskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich. Przewodniczącym zjazdu wybrano Scierzyńskiego. Zjazd uchwalił rezolucję, wyrażającą oburzenie na gdańskie władze przez traktowanie przez nie redaktorów „Gazety Gdańskiej” Cieszyńskiego i apelującą do Związku Syndykatów dziennikarzy polskich o interwencję w europejskiej Federacji Dziennikarzy.

— Podczas manewrów litewskiej floty powietrznej, odbywających się na pograniczu polsko - litewskiem, zderzyły się dwa samoloty na wysokości około 120 metrów.

Stowarzyszenie Studentów „Sarmacja”

zawiadamia wszystkich swych członków, że Doroczny Bal Reprezentacyjny, który zaszczylił swoją obecnością Pan Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Roman Staniewicz z Małżonką oraz Pan wicekonsul, Teodor Cybulski, również z małżonką, odbędzie się w sobotę dnia 2 lipca w Związku Polskim.

Członkowie Sarmacji, którzyby z powodu braku dokładnego adresu lub innych przyczyn nie otrzymali zaproszenia proszeni są o przybycie na bal z rodziną bez zaproszenia.

Wstęp bezpłatny.

Chirurg Dentysta Raul Brand
Rua Ebano Pereira 142
Przyjmuje od 9—12 i od 3—6
Wyjmuje zęby bez bólu. — Ceny niskie.

Otwarcie Internatu w Campo Largo

Z dniem 1-go czerwca b. r. Siostry Rodziny Mari w Campo Largo otworzyły internat dla chłopców i dziewcząt. Opieką staranną, szkoła na miejscu prowadzona przez Siostry nauczycielki; warunki przylecia bardzo dogodnie i korzystne, okolica zdrowa.

Sanguel! Sanguel! Sanguel!
SANGUENOL
(Formuła niemiecka)
Jedynym lekarstwem, które po 20-letnim używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Działa ono:
1) Ogólne postępowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
3) Zwalcza radykalnie przegobienie i podcięcia chęć do życia.
4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrucianina potasu w pewnej części ciała.
Kalcjum rozpuszcza potas Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.
Sanguenol jest to wynalazek naukowy.
Powyżej wymienione szczegóły są opinją wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro. Do nabycia w całej Brazylii.

wadzi Polskę do tej plegi, nazwisko, któremu zawsze hołd oddać należy.

Na tem kończą tych kilka słów o Polsce, gdyż wierzę, że będą miały wiele jeszcze sposobności, by opowiadać Wam szczegółowiej w jakich dziedzinach i jak się w Polsce pracuje.

Na zakończenie p. Generalny Konsul podziękował raz jeszcze za serdeczne przyjęcie, wyraził pragnienie zbliżenia się i życia z Kolonią polską, przekonany, że znajdzie bratale serca i przyjazne dusze oraz wznosił okrzyki na cześć Polaków w Brazylii, Republiki Brazylijskiej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

(Dok. opisu przyjęcia Generalnego Konsula nastąpi).

Przyjazd Wicekonsula p. Teodora Cybulskiego

W ubiegły piątek wieczorem, podługiem z Paranaagu przybył do Kurytyby Wicekonsul p. Teodor Cybulski, wraz ze swą Małżonką. Na dworcu witali p. Wicekonsula i jego Małżonkę Generalny Konsul R. P. p. dr. Roman Staniewicz wraz z całym personelem konsularnym oraz przedstawił wiele Polonji kurytybskiej i miejscowej prasy polskiej.

Z Brazylii

— Do Rio przybyło 65 studentów Szkoły Agronomicznej w Tokio, którzy mają być rozdzieleni po różnych koloniach japońskich w Amazonas, w celu zdobycia praktyki w tuł. uprawie roli.

— Interwentorem stanu Mato Grosso, w zastępstwie p. Antunes Maciel, który podał się do dymisji, zamianowany został p. Leonidas de Matos.

— W Rio de Janeiro bardzo uroczysto obchodzono 37-mą rocznicę śmierci marszałka Floriano Peixoto.

— Interwentor stanu S. Paulo, p. Pedro Toledo obchodził w tych dniach 71-szą rocznicę swych urodzin.

KURYTYBA

— Przed kilku dniami zdołano napadli na dwa domy handlowe przy ul. Barão do Rio Branco, rabując towarów i gotówki na sumę kilkunastu tysięcy milrejsów.

— Bojkot prądu elektrycznego i tramwai trwa nadal.

Rio Grande do Sul

— W miejscowości Guaporé istnieje powien człowiek który

jest: nauczycielem, sądzią zminnym pisarzem w subprefekturze i subdelegacją, aptekarzem, oraz lekarzem.

— Na naprawę dróg kolejowych w Stanie Rio Gr. do Sul Szef Rządu prowizorycznego przyznał sumę 1.194.850\$000 oraz 229.769\$ na budowę nowego dworca kolejowego w São Leopoldo.

— W pierwszych dniach lipca odbędzie się w Porto Alegre zjazd wszystkich prefektów tego Stanu, zwołany przez Interwentora Flores da Cunha, w celu przedstawienia powodów, dla których musi opuścić stanowisko Interwentora.

Telegramy

— W Warszawie odbył się lot pierwszego aeroplanu pasażerskiego, zbudowanego w całości w Polsce i wylądowanie z polskiego materiału.

— Polski Bank Państwowy wydał oświadczenie, wstrzymujące sprzedaż amerykańskich dolarów dla publiczności. Nowe to zarządzenie ma na celu zmniejszenie ogromnego obrotu dolarowego w Polsce, a także zamianę na złoto rezerw bankowych w amerykań-

Co w Polsce mówią o sekciarstwie

Warszawski dziennik ABC pod tyt. »Sekciarstwo na kresach« pisze:

»DUCHA UZNAJĄ, ALE GO W SOBIE NIE MAJĄ«

Przed paru miesiącami w warszawskim Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko szeregowemu jednego z oddziałów wojskowych, niejakiemu Stęmiowskiemu Poleszukowi - Andrejczukowi. Andrejczuk oskarżony był o to, że odmówił pełnienia służby wojskowej z bronią w rękę - wprost nie chciał wziąć karabinu do ręki. Przyczynę odmowy motywował tem, że wiara jego zabrania mu wszelkiego posługiwania się bronią.

Okazało się, że jest członkiem sekty pięćdziesiątników, zwanych także »zielonościwkami«. Ponadto śledztwo ustaliło, że uprzednio był Andrejczuk baptyści, a do 1925 r. prawosławnym. Zapytany na rozprawie, dlaczego tak często zmienia wyznanie, odpowiedział nasz pięćdziesiątnik, iż przystał do nowej sekty, bo ona »ma ducha w sobie«.

»Prawosławni i baptyści wprawdzie ducha uznają, ale go w sobie nie mają«.

Po bliższym zapoznaniu się z treścią tych niezbyt jasnych słów, okazało się, że chodzi o stosunek do służby wojskowej.

Już w wieku lat 15-u przeszedł za wskazówką rodziców na baptyzm, myśląc w ten sposób uniknąć poboru, a gdy baptyści zmienili swój stosunek do tego zagadnienia, przystał do pięćdziesiątników.

Andrejczuk skazany został na rok więzienia za niesubordynację, ale czy po odbyciu kary weźmie karabin do ręki, narazie przewidywać trudno.

W każdym jednak razie wypadek ten, a przedewszystkiem niezwykle charakterystyczne ze-

znania Andrejczuka stawiają na porządku dziennym zagadnienie sekularskie na Kresach wschodnich.

GDZIE SIĘ TO LĘGNIĘ?

Niewątpliwie ruch sekciarski odziedziczyliśmy, jeżeli chodzi o Kresy północno-wschodnie, po Rosji, która słygnęła wprost z niezliczonej ilości sekt.

Baptyści, chłysty, sztundyści, mołokanie, a przedewszystkiem staroobrzędowcy, oto cały bukiet wszelkiego rodzaju wierzeń, a raczej zabobonów, które wśród ciemnych rzesz włościństwa rosyjskiego znajdowały licznych wyznawców.

Nawet kastraci (»skopcy«) stanowią sektę ludzi, którzy dobrowolnie pozbawiali siebie zdolności rozrodczych, by się przez taką przymusową czystość uszczęśliwić i uniknąć powtarzania zasadniczego grzechu - grzechu pierworodnego.

»Gołąb i gołębic« - oto urzędowe miano »praktykujących« członków tej dziwnej sekty.

A od »skopców« już tylko jeden krok do ponurych »chłystów«, a następnie »samospalaczy«, którzy w przystępie jakiegoś gromadnego obłądka żywcem się podpaliłi w zamkniętej szczytnej lesnej cerkiewce.

Do nas zawlekli sekciarstwo starowiercy.

Wśród starowierców w pierwszym rzędzie legły się najrozmaitsze zabobony, gotowe przy łada okazji przedzierzgnąć się w najpotworniejsze praktyki nieraz graniczące ze zbrodniami.

W czasach polskich sekciarstwo wyszło z mroków puszczy i poczęło czynić spustoszenie w pierwszym rzędzie w szeregach prawosławia.

»ODPORNOSĆ LUDNOŚCI KATOLICKIEJ«

Pozbawione opieki organów

administracji bezideowej w znacznej części duchowieństwo prawosławne nie było w stanie przeciwstawić się naporowi nieraz sianatyzowanych proroków »nowych wiar«.

O wiele skuteczniej zwalcza ruch sekciarski duchowieństwo katolickie. Na prowincji bodaj żadna z sekt nie zdołała pozyskać sobie wyznawców z pośród ludności katolickiej.

W samem Wilnie w przeciągu bardzo krótkiego czasu grasowali marjawici, którzy mieli nawet przez pewien czas swój dom modlitwy na Zwierzynku. Jednakże po roku musieli zwinąć ten interes i w chwili obecnej akcję marjawicką można uważać za zlikwidowaną.

BAPTYŚCI I ŹRÓDŁO ICH POWODZENIA.

Najliczniejsza w danej chwili jest sekta baptystów, która jednakże w samem Wilnie znacznie usadowiła się nie może, i ustawicznie wędruje z jednego przedmieścia na drugie pragnąc znaleźć dla siebie podatniejszy grunt.

I tu mamy właśnie charakterystyczne zjawisko, że w końcu sekciarze usadawiają się na Nowym Świecie, albo na Zwierzynku, czyli w dzielnicach, gdzie zamieszkuje największy odselek chrześcijan - niekatolików. (Na Zwierzynku prawosławnych, a na Nowym Świecie staroobrzędowców).

To też baptyści rekrutują swych zwolenników niemal wyłącznie z pośród ludności prawosławnej pogranicznych powiatów. Największy ośrodek baptyzmu w danej chwili znajduje się w gminie Radoszkowice powiatu mołodeczańskiego. Jest to także najbardziej zbolszewiczały rejon bodaj w całej Polsce.

Jednocześnie właśnie dokoła Radoszkowicz zaczynała się w

swym oszacie akcja hromadowska i bodaj z pośród baptystów rekrutowali się pierwsi »świadomi« Białorusini. Patronował w swoim czasie baptystom senator klubu białoruskiego, Własow, patronował także postowie-hromadowscy: Taraszkiewicz i Rak-Michajłowski, obaj zamieszkali w gminie Radoszkowickiej w najbliższym sąsiedztwie wsi Piecnik i Putniki, w których ogromny procent mieszkańców przeszedł na baptyzm.

Początkowo niewątpliwie o powodzeniu sekty baptystowskiej zdecydował jej negatywny stosunek do służby wojskowej, lecz wobec nakazu zewnątrz, by starać się o wpływ w wojsku, stosunek ten uległ zmianie i władze zboru nakazały nieuchylanie się od poboru i pełnienia służby z bronią.

WSZYSTKO ZA DARMO.

Ale zaależono inną przynętę, która w dalszym ciągu jedna baptystom zwolenników. Rzucano hasło: wszystko za darmo!

Za darmo chrzest, za darmo śluby, za darmo pogrzeby!

A przedewszystkiem darmowe i łatwe rozwody.

Ta łatwość przeprowadzania rozwodów - no i brak wszelkich kosztów znalazła sporo zwolenników wśród młodszego pokolenia i liczba owieczek »baliuszek« z Radoszkowic i Krańnego zaczęła zmniejszać się z dnia na dzień.

SKĄD NA TO CZERPIĄ FUNDUSZE?

Jedni mówią o dolarach, płynących od sekciarzy amerykań-

skich, ale wileńska prasa narodowa, podkreślając ścisłą łączność, zachodzącą pomiędzy baptyzmem a ruchem dajmy na to hromadowskim, nieraz wskazywała na to, iż baptyści mają bezwzględne poparcie ze strony Sowiełów i kto wie, czy nie tam właśnie należałoby szukać źródeł niewątpliwiej zamożności tej sekty »ludzi pracy« i »biedoty włościńskiej«.

P. K.

W szkołach tureckich i perskich wykładany będzie Nowy Testament

W szkołach tureckich i perskich decyzyją obu rządów wyrzucony będzie koran, a na jego miejsce wykładany będzie Nowy Testament. W sprawie tej odbędzie się jeszcze wspólna konferencja przedstawicieli ministerstw oświaty Turcji i Persji.

Oba rządy doszły do przekonania, że koran wstrzymuje postęp, podtrzymuje bowiem tyranję, niewolnictwo i wielożenstwo i nienawiść do innowierców. Jednakowoż zarówno Kemal Pasza jak i szach perski uznają niebezpieczeństwo, jakieby groziło, gdyby z narodu wydarło wiarę w Boga. Odstraszaającym przykładem dla nich jest bolszewicka Rosja.

Z zanikiem religijności w obu krajach zwiększa się stale popyt na pornografię i oba rządy są zaalarmowane liczbą rozwodów. W Turcji zaś znika zwyczaj dawania jałmużny, udzielania opieki ubogim, ochrony zwierzęm i zapisywania w testamentach poważniejszych sum na cele dobroczynne.

Oba rządy doszły do przekonania, że nauka religii w szkołach jest konieczną, za najlepszy zaś podręcznik uznają Nowy Testament. Rząd perski pozwolił już misjonarzom katolickim oraz sekty episkopalnych na sprowadzenie dwóch milionów egzemplarzy Nowego Testamentu, które zwolniono od cła.

- 563 -

mówił do siebie zadowolony. - Nawet ten osioł gospodarz nie ma pojęcia, kto jestem. A baron? Gdybym tylko wiedział, czego on tu chce? Ba! pewnie idzie za śladem dziecka. Bez wątpienia gadaliwy gospodarz opowiadał mu, co się tu działo: a może baron domyśla się prawdy, dowodzi, że chce jutro wyjechać dzierzawcę i poszukiwać zgłiszca. Hm, muszę go dobrze trzymać na oku.

Z temi słowami Fuuchs złożył znów przebranie, nasadził starannie okulary i odsłoniwszy zasłonę, usiadł przy oknie.

Po niejakiem czasie niemitych rozmów, zwróconych ku oberży, powstał zgasił światło i udał się na spoczynek.

Nazajutrz wczesnie bardzo obudził go stuk podków końskich.

Przed oberżą zatrzymał się jeździec na spienionym koniu, z ubrania wyglądał na wieśniaka.

Fuuchs nie widział twarzy, bo przyjezdny zwrócił się do drzwi oberży, które w tej chwili się otworzyły.

Na progu stanął gospodarz; nieznamy zeskokczył z konia i rozmawiali przez chwilę.

Nagle gospodarz wskazał na dom kramarza i jednocześnie przyjezdny też się obejrzał.

Fuuchs przypatrywał mu się z niepokojem, ale odległość była za duża i nie bardzo się rozwidniło, tak, że rysów rozpoznać nie był w stanie.

Jaśnem było, że jeździec pytał o niego.

Kto to był i czego chciał? Nie mógł długo pozostać w niepewności. Zjawił się parobek, wprowadził konia w podwórze, a nieznamy wszedł wraz z gospodarzem do domu.

Fuuchs ubierał się szybko, nie odchodząc od okna.

Minęło może pół godziny, gdy nieznamy wyszedł z oberży i skierował się prosto do domu, gdzie Fuuchs się znajdował.

Na ten widok niepokój podłego doszedł do zenitu; oczyma pożerał idącego.

Ten ostatni był blondynem, o zaróżwiec też jasnym, większą część twarzy mu zakrywał.

Fuuchsowi się zdawało, raz, że nigdy nie widział tego człowieka, potem znów, że musiał kiedyś znać tę barczystą postać i twarz szeroką, a kościstą.

Nagle, szybko zdechowany, otwo-

rzył okno i szeptem zawałał do nieznamnego, oddalonego o parę kroków za ledwie:

- Hola, Jarke, czy nie?

- Do licha, jesteś pan nareszcie!

- zadzwieczał radośnie szorsko głosem Jarkego. Nie można pana poznać pod maską, co prawda, rzekł, podchodząc i witał się podłego. Myślę, że i ja zrobiłem się na niepodobnego.

- A tak, ale chodźże pan do mnie!

- Chyba przez okno, bo drzwi jeszcze zamknięte.

- Chwilę cierpliwości, otworzę zaraz.

Fuuchs zszedł do sieni, odsunął zasówkę i obaj udali się do pokoju podłego.

- Wyłomacz-że pan, czemu mnie szukasz? - pytał ten ostatni niecierpliwie.

- Zmusiły mnie do tego ważne rzeczy.

- Przypuszczam, inaczej nie byłby tu równo ze światem. Jechałeś pan pewnie całą noc.

- Prawie. Dlaczego nie mieszkać w oberży?

- Czy gospodarz nicpanu nie mówił?

- No tak, mówił o jakimś wielkim panu, co przyjechał wczoraj ze służącym. Nie było już więcej miejsca w oberży.

- Nie było! A wiecie, Jarke, kto jest ten pan?

- No?

- Baron Eschenburg.

Jarke zaklął. Potem zaśmiał się dziwnie i wyślgnął z kieszeni dwa otwarte już listy.

- Macie, Fuuchs! - zawołał. Telegram i list do pana z Monseo. Pozwólcie sobie je przeczytać, a potem postanowilem sam przywieźć, zamiast pocztą przysyłać.

Fuuchs porwał papiery, naprzód odczytał telegram, a potem plonąciami oczyma przebieglł dosyć długi list Kamilli.

List brzmiał:

»Drogi przyjacielu!»

»Mam dziś znów dla ciebie ważne zlecenie i spodziewam się, że spełnisz je bez namysłu. Telegram przygotował ci do niego. Raz jeszcze powtarzam: baron Eschenburg musi zginąć nieodwołalnie.

»Objasnił ci w krótkości, czemu on nam jest groźny.

»Baron wytoczył proces przeciw memu mężowi hrabiemu, który skończył się tem, że odbiora nam cały majątek i oddadzą baronowi - jeżeli dożyje do końca procesu.

»Sam widział, drogi Jerzy, że cię ten zrujnuje nas, jeśli go nie odparujemy. W ożby się wtedy twoje nadzieje obróciły?

»Mąż mój mówi, że jak tylko proces się zacznie, nałożą na majątek nasz arasz, w pewnej mierze, nie zostawiając nam prawa swobodnego nim rozporządzania, zatem niemożliwym mi będzie zapewnić przyszłość pod względem materialnym, a wiesz, co ja myślę o życiu w niedostatku!

»Nigdy nie mogłyby się spełnić twoje i moje pragnienia, gdybyś nie umiał usunąć niebezpieczeństwa.

»Wiem jednak, że wszystko zrobisz wszelakich środków użyjesz, aby ocalić moje i moje szczęście! Weź Jarkego do pomocy, Zmień na pieniądze czek, przeznaczony dla Norberga i nagrodź pomocnika, a jak wszystko się uda, będę umiała odwzajemnić się Jarkemu.

»Co zaś dotyczy nagrody za wierną twą służbę, Jerzy to wiesz, co za szczęście czeka cię w przyszłości. Co ty dla mnie, ja dla ciebie uczynię.

»Norberg faktycznie jest tutaj. Spokreśliam się z nim dzisiaj, uwolnię się już od niego na zawsze.

»Póki nie sprawisz się z baronem, zaprzestań poszukiwać dziecka; tamto jest ważniejsze. Nie trać czasu. Zaraz się nim zajmij i rozważcie z Jarke, jak najlepiej się zabrać do rzeczy. Ale ostrożnie! przyjacielu. Nie powinno paść na nas podejrzenie.

»Paula siedzi cicho, a podejrzewam ją, że wciąż intriguje przeciw nam w sekrecie.

»Oczy trzymaj otwarte, aby detektyw znów nie wszedł nam na piętę.

»Po za tem, pomimo tych zapewnień w przeszłym liście, nie mogę pozbyć się obawy, że hrabina Melanja żyje. Póki nie będę mieć dowodu jej śmierci, spokoju nie zaznam.

»Nie spuszczał z oczu starego Roberta. Drżałam na myśl, że ten świętoszek może opowiedzieć hrabiemu ostatnie wypadki w zamku. Dotąd nie stało się to jeszcze. Czy stary chce czekać, póki nie wrócimy?

»Jeżeli po nim znać cośkolwiek, co-

by nagrzało naszemu bezpieczeństwu nie oszczędzaj go.

»Jeżelibyś nie był w zamku, gdy przyjdzie depesza lub list, Jarke ci je odeśle, albo osobiście doręczy.

»Nie zwlekaj, drogi przyjacielu, i uwolnij nas oboje od ciężkiej troski.

»Bądź zdrowszy, myśl o przyszłości! przygotuj ją!

»Twoja Kamilla hr. v. Reichenbach.

Przeczytawszy list, Fuuchs zaklął i pogroził pięścią w kierunku oberży.

- Co, chcą nas wykirować na żebraków? - zgrzytnął i wybuchnął potem śmiechem szyderczym. Przypadek nie mógł lepiej się zdarzyć, sprowadzając tu nas obydwóm! Słowo daję, nie ujdzie on z życiem!

Jarke skinął głową.

- Ciężka będzie robota - rzekł.

- Prawda. Musimy prędko coś uplanować, Jarke; nie mamy czasu do stracenia, bo wiesz pan przede, co nas czeka od barona oprócz niebezpieczeństwa wymienionego w liście?

- No? - zaniepokoił się Jarke.

- Gadula gospodarz opowiedział baronowi historję na folwarku.

- Do licha! - zaklął Jarke przestraszony. Wieg wie żeśmy jego siostrę-

- Pewno nie wie nic pewnego, narzekał nazwisk i t. d. - przerwał Fuuchs szybko. Wnioskuje żąd, że dziś ma pojechać do... Domyśla się prawdy, i jeżeli go zostawimy w spokoju, w krótkim czasie dowie się wszystkiego, a wtedy Jarke...

- Wtedy gardłem zaplaćmy! - burknął także zrozpaczony.

- Nie powinien jechać do dzierzawcy - szepnął Fuuchs stanowczo. To jest ważny punkt programu.

- A jak mu przeszkodzimy?

- Rozważmy.

- Naprzód, po co baron wpakował się w te oddalone strony? Czyżby przedtem miał jeszcze przeczuć tego, co się tu stało?

- Nie myślę. Sądze, że przyjechał do wsi za śladem dziecka. Tak, nie wiesz pan jeszcze wszystkiego, opowiem ci prędko.

I Fuuchs rozpoczął historję wprowadzenia Erwinka. Po paru minutach Jarke znał wypadki dostatecznie.

- Aha! - zawołał. Rozumiem teraz cel tego podróży! Obydaj szukać

dziecka?

SKUTEK GWARANTOWANY!!

Pięgi, plamy, zmarszczki i t. p. znikają po użyciu, znanego w 25-ciu krajach świata, kremu:

„PIEGOL“

Metamerfoza z Kogutkiem.

Wyrób polskiej fabryki chemiczno-farmaceutycznej A. Gąseckiego i Synów w Warszawie.

SKŁAD GŁÓWNY NA KURYTYBE:

Apteka „TIRADENTES“

Praça Tiradentes 398.

Przedstawiciele Generalni na Brazylię:

JOSÉ BRENNY & Cia.

CANOINHAS

SANTA CATARINA

SKUTEK GWARANTOWANY!!



Najlepsze drożdże w świecie. Do nabycia we wszystkich sklepach.

JEDYNI REPREZENTANCI

ALBINO BUCHNER

Rua I de Marco, N. 138

Curitiba

Telefon 288 - Paraná

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba - Praça Tiradentes 37 - Telefon 1081

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gumowych, aurylii i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej. **MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

Pijcie Kawę Tosca

NAJSMACZNIEJSZY NAPÓJ CODZIENNY. Do nabycia we wszystkich sklepach.

AFFONSO P. ETZEL

Chirurg - Dentysta

Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.

Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 658

Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej

UWAGA!

Skład CASA BRASIL posiada specjalne MATERJAŁY NA UBRANIA ŚLUBNE, tak damskie jak męskie, w różnych cenach; sprzedaje się je po bardzo niskich cenach.

Casa Brasil

Rua José Bonifácio 10, Kurytyba

KLINIKA DENTYSTYCZNA

Kazimierz Mitozuk

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.

Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.

Aven. Luiz Xavier 128 (sobrado)

CURITYBA

Baczność!

Wszystko po cenach niższych Książki do nabożeństwa - wielki wybór, co dopiero nadszedł z Europy! - Obrazy religijne, figury kościelne, kropielniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. - Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.

Rua Barão do Serro Azul 66-72

CURITYBA - Paraná

SKŁAD MEBLI

Firmy:

JAKÓB KOZIEŃ

RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyższej wspomnianie sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

Bardzo tanio i z gwarancją wyrabia i naprawia biżuterię złote, srebrne i t. d. oraz zegarki. Złoci, srebrzy w ogniu. Ślubne złote pierścionki po 20\$.

Kazimierz Wojnarowski

Rua Barão do Rio Branco N. 338

Kurytyba.

ROLNICY!

Chcecie siać?

TO MUSICIE KONIECZNIE NAWOZIĆ ZIEMIĘ Sztucznymi Nawozami.

Nie używajcie jakichkolwiek nawozów. Powinniście kupować NAWOZY SZTUCZNE w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście

Armazem Roque

ROCHA PIEKARZA i TOMASZA KUBISA

Praça Coronel Eneas Nr. 30

róg RUA SAO FRANCISCO 57, obok Egreja da Ordem

Firma ta posiada dobre NAWOZY SZTUCZNE, gdyż jak Rolnicy donoszą, dają nawozy te w zeszłym roku bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych, niechże spróbuje je użyć na swojej roli a z pewnością będzie zadowolony.

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA

DE JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N 25 - Curitiba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumothora x przy osobach cierpiących na płucach. - Nowoczesny aparat Roetgens. - Diatermia. - Sztuczne ultra fioletowe, promieniowanie słoneczne, Zystokopja i t. d. - Przyjmuje od godziny 10-ej do 11 północy i 1-5.

SMAKOSZE PIWA PIJĄ W LECIE TYLKO

Cruzeiro Pilsen - Pomba Corôa

nie zrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru: **Cervejaria Cruzeiro - Telefon 495 i 751**

„A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. - Procz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. - Uprasza się Szan. Rodaków o łaskę we przekonanie się że są najtańsze najlepsze w Kurytybie. **FRANCISZEK LACHOWSKI** Curitiba - Rua Cabral N 451 - Curitiba

- Właśnie, ja szukam kobiety, która ostatnio miała u siebie chłopca, a może i dotąd go ma.

- Nie znalazłeś pan nic jeszcze?

- Nie a nie - rzekł Fuchs chmurnie i zniechęcony. Stara Małgorzata musiała w każdym razie opuścić te strony, a djabeł wie, dokąd poszła. No, ale teraz schodził to na drugi plan. Pomyślmy najpierw, jakby wyprawił barona do lali.

- Ma służącego z sobą, nieprawdaż? Przynajmniej zdaje mi się, że gospodarz coś wspomni?

- Tak, ma służącego, który stanowi znaczną przeszkodę. Jestto murzyn, znam go dawniej i wiem, że może być niebezpieczny.

- Hm! To utrudnia sprawę! - odparł Jarke z troską. Co prawda, i nas jest dwóch.

- O ile ja sądzę, Jarke - przerwał podstępnie - siłą nie dojdziemy do celu.

- A jak myślisz pan zabrać się do rzeczy?

Fuchs nie zaraz odpowiedział. Spojrzał na zegarek, a potem przypatrzył się jeszcze we śnie spoczywającej oberży i rzekł:

- Mam dosyć czasu, aby wszystko obgadać. Dopiero szusta, a baron nie wyjdzie tak wcześnie. Każę przygotować śniadanie, pewno jesteś pan głodny. Jedząc, naradzisz się możemy.

Wyszli, kramarz już wstali i w kwadrans potem zastawiono śniadanie w pokoju Fuchsa.

Jarke jadł i pił żarłocznie, bo nie miał nic w ustach od dwunastu godzin. Fodłesny bezustannie patrzył na drzwi i okna naprzeciw leżącej oberży.

Okna pokoju Zygmunta były jeszcze zasłonięte.

- Baron śpi jeszcze - zauważył Fuchs po dłuższej przerwie. Rozmyślałem i zdaje mi się, że wynalazłem coś, co będzie można skutecznie.

- Powiedźże pan - rzekł Jarke, odsuwając filiżankę.

- Bardzo nam na rękę, że baron szuka dziecka - szeptał Fuchs - musimy skorzystać z tej okazji.

- Jakto? Myślisz pan, że moglibyśmy zastawić na barona coś w rodzaju palapki?

- Właśnie tak myślę.

Jarke gwizdnął przez zęby.

- Posłuchaj pan moich zamiarów

- ciągnął podstępnie cicho. Wiem, co się stało z dzieckiem tyle, co i on, i mogę wyrozumieć, w jakiej haron musi być rozpacz, że mu ślad zginął. Póki nie rozmówi się z dzierżawcą sprawa chłopca będzie mu najważniejszą.

- To jasne, bezwatpienia! - odrzucił Jarke, ale jeszcze nie widzę dokąd pan zamierza.

- Zauważ pan sobie! - uśmiechnął się Fuchs drwiąco. Baron nie wie nic o Małgorzacie. Nie ma pojęcia, co się stało z dzieckiem, kiedy uciekło od akrobatów. Otóż pozwolimy mu spokojnie wyruszyć ze służącym, jak tylko wyjdzie za wieś, wsłodziwszy pan na konia i pogonią za nim. Dopędziwszy go, powiesz, że pan jesteś wysłańcem akrobatów, że chłopiec znów u nich się znajduje, że oddadzą go baronowi za znaczny okup. Baron zaś musi zaraz z panem wrócić, bo trupa chce jechać dalej i nie chce zatrzymywać się w okolicy dla dziecka. Baron pojedzie z panem. Warunek jest, że przybędzie sam, zatem zostawi służącego. Przekonany jestem, że zgodzi się bez namysłu. Na poświadczenie oddasz mu pan list, który ma pochodzić od akrobaty. Napiszę go ja. W aim objaśni akrobata, żkąd wie, że baron szuka dziecka itd.

- Bardzo pięknie - przerwał Jarke. Pan uweźa wypełnienie tego planu za łatwiejsze niż jest rzeczywistość. Na przykład mam taką wątpliwość - jak ja mam na takim, jak mój, złachanym koniu dogonić barona, nim zdąży dojechać do wsi, gdzie dzierżawca mieszka?

- Bardzo łatwo, pan go dogonią, użyjess konia.

- Pańskiego? Masz pan tu konia?

- A tak, i doskonale zwierzę.

- No dobrze, ale gospodarz zauważy, że biorę pańskiego konia - kto wie co się stać może przez ten czas, dowiodą mi, że działałem w porozumieniu z panem. A potem, jakże mi baron uwierzy, że jestem wysłańcem akrobaty, jeżeli mnie już tu widzieli?

- Czy baron i jego służący?

- Zdaje mi się, że ci mnie nie widzieli.

- Dla pewności musisz pan zmienić wygląd. Mam wszystko, co do tego potrzebne - odparł Fuchs. Ja sam nie mogę podjąć się tej roli, bobym mógł być poznany przez barona albo kogo innego. Musimy mianowicie wziąć pod

Weszelką wątpliwość usuwały resztki jedzenia i puste butelki od wina na stole.

W tej chwili do zajazdu wszedł gospodarz. Kupiec zwrócił się ku niemu i rzekł gniewnie i z wysoka.

- Zdeje mi się, że ktoś drugi wziął w posiadanie mój pokój?

- Tak panie! - odparł gospodarz uprzejmie. Pan przede miał wyjechać dziś wieczorem.

- Rozmyślałem się inaczej i pozostaję do jutra.

- Bardzo mi przykro - mówił gospodarz zakłopotany. - Sądziłem, że pan nie zajmie pokoju na dłużej, a że po południu przyjechał jakiś wielki pan ze służącym odstąpił go zatem.

- Tak? I mnie chcecie może zostawić bez dachu nad głową? - burknął kupiec podrażniony.

- Nie mam innego pokoju proszę pana.

- Do kogo, panie gospodarzu, spodziewam się, że pokoju nie oddacie do rozporządzenia człowiekowi, lepiej może niż ja ubranemu. Byłby to doskonały rodzaj zajazdów, gdzie nie jest się pewnym, czy go za drzwi nie wyrzucą.

- Ależ pan wyraźnie wymówił mi pokój! - zawołał gospodarz, przybiegając także ton gniewny - zatem jestem w sprawie zużytkowania go dla kogo innego.

Sprzeżka trwała jeszcze czas jakiś, przy czym zamieniano coraz gorętsze wyrazy. Kupiec nie chciał ustąpić, a gospodarz powoływał się na swoje prawo.

Wreszcie kupiec uspokoił się odrazu i rzekł pogardliwie:

- Więc dobrze, poszukam gdzieś indziej pomieszczenia. Któż jest ten nowoprzybyły?

- Bardzo znakomity pan - objaśnił gospodarz, odrazu ułagodzony. Ma z sobą służącego murzyna, prawdziwego czarnego.

- Murzyna, mówicie? - zawołał kupiec dziwnie poruszony. Jakże się ten pan nazywa?

- Służący mówi do niego „Jaśnie panie“ i „panie baronie“. Więcej nie wiem.

- Do kogo - mrknął pod nosem kupiec. A gdyby to on był?

Głośno zapytał:

- Gdzie baron jest teraz?

- Musi być na folwarku razem z

murzyńcem. Bardzo go zajmuje wypadek który tam się zdarzył, nawet chce jurojechać do dzierżawcy, aby się więcej dowiedzieć.

Kupiec nie odpowiedział na gadaninę gospodarza. Mrknął parę niezrozumiałych wyrazów, zrzędnie zażądał rachunku i zapłacił.

- Jeżeli pan chce zostać we wsi, mogę panu nasrećczyć mieszkanie - dodał oberżyta, zgarniając pieniądze.

- Bardzo chciałbym tego! - żywo odparł mężczyzna.

- U kramarza za kościołem opróżniła się izba z powodu śmierci w domu. Jeżeli pan zatem zamieszka przy tych ludziach, posię do nich z zapytaniem.

- Zróbcie tak.

Gospodarz zawołał parobka i dał mu polecenie. Po niedługim czasie kramarz przystąpił pomyslną wiadomość.

Kupiec swoją drogą nie wyniósł się z oberży, lecz siedział w izbie ogólnej przy szklance piwa.

Zygmunt i Bimbo wrócili niesadługo. Przeszli, nie zwracając na nieznanego szczególniej uwagi i drzwi po za sobą zamknęli, kupiec jednak przypatrzył im się z wylężaniem i gdy sam jeden pozostał, roześmiał się szyderczo.

- A więc to rzeczywiście baron - mrknął, zacinając zęby. - Czego on tu chce? Czyżby miał z powodu historii na folwarku.

Reszta zamarta w niezrozumiałych dźwiękach.

Powstał szybko, obejrawszy się przezornie, przyłożył ucho do szpary w drzwiach do gościnnego pokoju i nasłuchiwał.

Cofnął się po chwili cichutko i mrknął niechętnie.

- Mówią tak cicho, że nic zrozumiem nie można.

Wypił piwo i poszedł do kramarza, parę starszków utrzymujących sklepik, kazał dać sobie pokój i zamknął się w nim.

Zapaliwszy światło, starannie zawięził okno. Potem stanął przed malmym, zniszczonym lusterkiem na ścianie i odjął zarost i niebieskie okulary.

Ukazała się znana nam dobrze twarz podstępnego Fuchsa.

Przyglądał się sobie z szyderczym uśmiechem.

- Taką znakomitą mam maskę, że nikt mnie pod nią poznać nie może -

Otrzymaliśmy wprost z naszej Fabryki wielki wybór w materiałach zimowych: »KASHAS« 1,50 szerokości od 7\$000 do 20\$000 za metr; MATERJALY WELNIANE WOGÓLE, KOLDRY WELNIANE od 6\$000 do 110\$000; KAPELUSZE od 6\$000 do 80\$000.

ODDZIAŁ BIELIZNY. -- ZAKŁAD KRAWIECKI.

VAREJO RHEINGANTZ

Da Companhia União Fabril

Rua José Bonifacio Nr. 115 — CURITYBA

Wielka Licytacja Mebli

pierwszorzędných imbujowych odbędzie się w dniu 3-go LIPCA, w niedzielę, o godzinie 1szej po południu, przy ulicy RUA DO ROSARIO Nr. 172.

Licytator rządowy Franklin Soares, będzie wyprzedawać pierwszorządne meble imbujowe pokojowe w bardzo dobrym gatunku jak z przedpokojów, pokojów bawialnych, pokojów jadalnych, sypialni i t. d. Dalej będą wyprzedawane wspaniałe naczynia kuchenne. Przy zakupie rzeczy daje się zadatku 20 procent, a w poniedziałek, od godziny 9-tej do 11-tej, płaci się resztę należności. Kto się w tych godzinach nie zgłosi po rzeczy, traci prawo do zadatku.

Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Aquidaban 501 Curityba

Casa NOVO MUNDO

w Portão

Posiada na składzie: Artykuły spożywcze, narzędzia rolnicze, nawozy, materiały lakiernicze, farby, oleje i t. p.
Skupuje wszelkie produkty.
Obok składu jest specjalne miejsce na pozostawienie wozów.

Royal Exchange Assurance

Kompanja Angielska Ubezpieczeniowa założona w 1720 r.
Kapitał zakładowy Ls. 948,977.17.10
Kapitał stały i zapasowy Ls 16,381,789.5.11
Siedziba w Londynie.
Agencje po całym świecie.
Agent:
Humberto Carnasciali
Rua Barão do Serro Azul 445,
Caixa postal 21 — Telefon 1040
Curityba — Paraná.

Hotel Polski „BRASIL“

W pobliżu dworca kolejowego. W tym elegancko urządzonego Hotelu przyjmuje się pensjonistów i podróżnych, obliczając mieszkanie i wikt po cenach umiarkowanych.
Bar i Restauracja Brasil otwarte w dzień i w nocy z obsługą dla wygody gości. Wanny i prysznic.
Obiady ciepłe i zimne oraz kolacje i o każdej porze zakąski. Zawsze prawdziwe sznurasko riograndeńskie. — Wszelkie napoje nationalne i zagraniczne. — Zawsze świeży szops.
Właściciel: LEOPOLD RAYNAK
Rua Mar. Floriano Peixoto 722
Curityba — Paraná Brasil.

Atelier de Arte Christa

(wyroby artystycznych figur i figurek)
Gerd Claassen
Av. Vicente Machado 580, Curityba — Paraná
Fabryka figur: w różnych stylach i wielkościach: Autołów grup, Binstów, Dróg krzyżowych, Krucyfików i t. p.
Naprawa i polichromia (wielobarwna)
Figury i statuy z cementu na cmentarzu, do ogrodów i t. p. Balustrady, Wazy, ornamentacje i sępy ozdobne.
Podjęmuje się wykonania Oltarzy, Ambon, Konfesjonaliów oraz innych sprzętów do Kościołów w różnych stylach.
Obstalniki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat (działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Suchotom, Malarji — Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofulom, astenji i t. d.)

lekarstwo
Haematogen
D-RA HOMMELA
działa zawsze z zupełnym skutkiem.

Sklep Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

Banco Allemão Transatlantico

CURITYBA

RUA MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 31 — 41
Caixa Postal N. — Endereço Telegraphico: »Bancallemant«
Podejmuje się wszelkich tranzakcyj bankowych.
Obsługa sumienna, szybka i dyskretna.

Pilka Koszykowa

I. Boisko.

Teren wyznaczony na boisko winien być równy i wolny od wszelkich przeszkód utrudniających grę. Boisko ma kształt prostokąta o wymiarach szerokości 15,20—10,60 mtr. długości 27,40—15,20 mtr.

Do zawodów mistrzowskich drużyn męskich i żeńskich szerokość boiska winna wynosić 15 mtr., długość 27 mtr.

Wyznaczenie boiska:
1) Linje dłuższe boiska nazywamy linjami bocznymi, krótsze — koszowymi.

Nackoło boiska winna znajdować się wolna przestrzeń przynajmniej 1 metr, której nie powinna zajmować publiczność.

Granice boiska wyznacza się białymi linjami szerokości 5 cm.; granice wolnej przestrzeni winny być zaznaczone linjami szerokości około 2,5 cm. i o ile możliwe nie białym kolorem.

2) Na środku boiska zakreślone jest koło rozpoczęcia gry o promieniu 60 cm.

3) Pola rzutów karnych wyznaczamy z obydwóch stron boiska. Ograniczone są one dwiema linjami równoległymi przeprowadzonymi prostopadle do linii koszowych w odległości 91 cm. od środka linii koszowej, oraz kołem o promieniu 1,82 mtr. zakreślonym ze środka linii rzutu karnego.

4) Linje rzutów karnych o szerokości 2,5 cm. przeprowadzamy równoległe do linii koszowych i w odległości od nich 5,10 mtr.

Tablice.

1) Tablice do których przytwierdzone są kosze, są prostokątami o szerokości 1,82 mtr. i wysokości 1,22 mtr. Mogą one być wykonane z drewna — gładkich desek zbitych poziomo lub szkła; strona tablic zwrócona do boiska musi być pomalowana na białe.

2) Tablice przymocowuje się do słupa lub dwóch słupów o przekroju poziomym nieprzekraczającym wymiarów 12 X 15 cm. Słupy winny być nieruchome, i ustawione w odległości 60 cm. od środka linii koszowej i zwrócone szerszym bokiem do boiska.

3) Tablice zawieszane na ścianach winny być oddalone od muru co najmniej 5 cm. Dolna krawędź tablic winna być umieszczona na wysokości 2,74 mtr. ponad poziom ziemi.

Kosze.

1) Do tablic przytwierdzone są kosze. Są to pierścienia o średnicy 46 cm. zrobione z pręta żelaznego grubości 1-1,5 cm.

2) Pierścienie są otoczone siatką sznurkową, zwieszającą się ku dołowi na 20—30 cm. o otwartym dołnym otworze, by mogła przejść piłka.

3) Kosze są przytwierdzone do tablic w odległości 33 cm. od środka dolnej krawędzi za pomocą nóżki długości 15 cm.

4) Tablice z koszami umieszczamy tak, by górna krawędź pierścienia znajdowała się na wysokości 3,07 mtr. ponad ziemią.

II. Piłka.

1) Piłka do gry składa się z gumowego pecherza i pokrywającej go skóry. Obwód piłki wynosi od 76 do 80 cm., waga zaś 565—650 gr. Piłki, posiadające miejsce wymiaru, nie mogą być używane do gry. O zmianie wysokości piłki do gry decyduje sędzia.

2) Drużyna gospodarzy musi dostarczyć do gry dwie dobre piłki. Wskazaniem jest jednak, by obydwie drużyny, przystępujące do gry, posiadały własne piłki, które mogą być wykorzystane po uszkodzeniu piłek gospodarzy.

III. Drużyny.

Gracze i ich zamiana.
1) W grze biera udział dwie drużyny.

Każda z nich składa się z 5 graczy i dwóch rezerwowych. Najmniej sze dopuszczalna ilość graczy w drużynie jest 4. W razie zmniejszenia się liczby graczy poniżej czterech, sędzia przerywa grę przyznając zwycięstwo drugiej drużynie. W razie zdekompletowania jednocześnie 2ch drużyn, organizatorzy wyznaczają drugi termin zawodów.

2) Gracze według swych zadań dzielą się na: 3 w ataku, 1 w pomocy i 1 w obronie.

3) Kapitan drużyny jest jedynym przedstawicielem, przed rozpoczę-

ciem gry wręcza on sekretarzowi spis graczy z zaznaczeniem pozycji i numeru gracza; podczas zawodów on jeden może prosić sędziego o wyjaśnienie decyzji, przerwę i zamianę gracza.

4) Rezerwowy gracz może przystąpić do gry za zgodą sędziego i zająć miejsce opróżnione przez zastępowanego gracza. Przed wejściem na boisko rezerwowy podaje swe nazwisko i numer sekretarzowi komisji sędzowskiej.

Przystąpić do gry można w chwili gdy piłka jest martwa.

5) Rezerwowy może zastępować gracza, który wyszedł z gry wskutek jakiegokolwiek wypadku lub został dyskwalifikowany przez sędziego.

6) Gracz który zaszedł z boiska podczas gry, może powrócić na boisko raz jeden. Wyłatek stanowi dyskwalifikacja gracza przez sędziego, po której nie może brać udziału w grze.

7) Jest porządane, aby każdy gracz podczas zawodów mistrzowskich posiadał na plecach numer długości 15 cm. i 2,5 cm. szerokości.

IV. Czas gry.

1) Gra składa się z 2 parji po 20 minut i przerwy 10 minutowej, podczas której drużyny zmieniają boiska.

Dla drużyn żeńskich i szkolnych męskich powyżej lat 14 gra składa się z czterech okresów 8 minutowych z przerwami: pierwszą i trzecią jednonminutową i drugą 10 minutową.

Dla drużyn poniżej 14 lat zaleca się czas okresów skrócić do 6 minut i robić przerwę: 1 i 3 dwuminutowe, a drugą 10 minutową.

Podczas przerw jedno lub dwuminutowych nie wolno graczom schodzić z boiska i zmieniać koszy. Skracanie przerw w grze nie powinno być dozwolone, chyba w wyjątkowych wypadkach dla bardzo ważnych powodów.

2) Na 3 minuty przed końcem przerwy środkowej sędzia zapowiada kapitanom drużyn rozpoczęcie gry.

Po upływie jednej minuty od wyznaczonego terminu sędzia rozpoczyna grę bez względu na to, czy któraś z drużyn jest w pełnym składzie. Ciąg dalszy nastąpi.

87 LAT WOJNY

MIASTO, KTÓRE OD WIEKU PRAWIE JEST NA STOPIE WOJENNEJ Z ROSJĄ

Wojna rosyjsko - angielska, jaka rozpetala się pomiędzy obu państwami w latach 1855 — 1856, a która w historii zyskała nazwę »wojny krymskiej«, dotychczas właściwie jeszcze nie została zakończona, przynajmniej, jeśli chodzi o część terytorjum angielskiego. Mianowicie miasteczko irlandzkie Barwick na Tweedzie wypowiedziało wówczas wspólnie w Wielką Brytanię i Irlandję wojnę Mikołajowi I, ale w podpisaniu traktatu pokojowego w roku 1856 miasto do udziału nie wzięło, dotychczas więc jest na stopie wojennej z Rosją, tak, że wojna, wprawdzie niekrwawa, trwa już 64.000 dni.

Stan taki wywołany został przez ... niedopatrzanie.

Stało się to w ten sposób. Akt wypowiedzenia wojny podpisany został przez królową Wiktorję, która na akcie tym wyszczególniła wszystkie swe tytuły między innymi i tytuł władczyni Barwicku, co było przywilejem miasta z czasów króla Ryszarda I. Podpisując zaś traktat pokojowy w Paryżu 30 marca 1856, królowa przez pomyłkę opuściła tytuł władczyni Barwicku. Zatem z punktu widzenia prawa międzynarodowego Barwick, który wypowiedział wojnę Rosji, a później nie podpisał traktatu pokojowego, jest nadal na stopie wojennej z Rosją.

Paradoks ten zainteresował korespondenta wojennego »Daily Mail« w Mandzurji, tak, że po uspokojeniu się stosunków na Dalekim Wschodzie powrócił on do ojczyzny i odwiedził burmistrza miasta Barwicku. W rozmowie

z pierwszym obywatelem Barwicku dziennikarz przekonał się, że burmistrz dobrze wie o stanie wojennym, jaki panuje pomiędzy jego miastem a Rosją.

— Dlaczego więc nie zawrzenie pokoju z Rosją? — zapytał dziennikarz.

Hm, jakby to panu wytłumaczyć, — mówi burmistrz, skrobiąc się za uchem. Właściciel nigdy nie mieliśmy na to czasu. Zresztą nie do mnie ta sprawa należy. To sprawa sekretarza miejskiego.

Dziennikarz niezwłocznie odwiedził sekretarza.

— Owszem, jesteście na stopie wojennej z Rosją! — potwierdził sekretarz. — Gdyby na terenie naszego miasta pojawił się jakiś Rosjanin, natychmiast aresztowalibyśmy go i internowali w obozie jeńców... Ale — na szczęście — Rosjanie do nas nie przyjeżdżają...

— A dlaczego nie zawrzenie pokoju z Rosją?

— Tak, właściwie należałoby to uczynić, ale, z drugiej strony, poco brać na siebie takie kłopoty? Co to za wojna? A przytem kasa nasza nie może pozwolić sobie na jakieś nadzwyczajne wydatki a stan wojenny... nic nas nie kosztuje!

Z DNIA

Policjanci: — Za awanturowanie się aresztuję pana.

Aresztowany: — Protesuję. Panu nie wolno mnie aresztować.

Policjanci: — Policja może aresztować kogo jej się podoba.

Aresztowany: — Przepraszam — tylko tego, który się jej nie podoba!

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.

Klinika dla dzieci. — Leczy Zylaki oraz rany na nogach bez operacji.

Leczy sztucznie promieniami Diatermia

Konsultorj: m: Nad Pharmacia «Brasil»

Praca Tradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1 sześciu godzin, 4-iej do 6-iej.

Rez: Rua Comendador Araujo 970

Telefon 424

Skład Pierwszorządny Polski Artykułów Spożywczych**Władysława Józefa Brzezińskiego**

przy RUA IGNACIOLUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS

Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otoż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: **ciukier, mąkę, ryż, ziemniaki**, otrąby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów.

Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.

Władysław Józef Brzeziński.**Casa Jaraguá**

Telefon 403

przy Avenida João Pessoa Nr. 10 (dawnej Av. Luiz Xavier) — Curityba. **skład serów, masła, wędlin najrozmaitszego gatunku, jaj, Szynek, salami i t. p.** Artykuły te są sprowadzane z najtańszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorządne. Ceny są bardzo niskie.

Obsługa w polskim języku.

POLSKI HOTEL**HOTEL MARTINS**Właściciel: **M. Jaruga**

RUA RIACHUELO N. 114

CURITYBA — Paraná

Naprzeciw Pałacu Muncypalnego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 468. Tel 989.

Kuchnia pierwszorządna. Urządzenie wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — **Ceny przystępne.**

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz Specjalnie leczy oczy, uszy, nosi gardło. Konsultorjum: Pharmacia Lacerda. Rua Marechal Floriano N 237. — Telefon 319. Od godziny 8-ciej do 5-tej. Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 58 — Telefon 888.

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

KOMPAJNJA OKRĘTOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety «chamaia» z Polski do Brazylii

JEDNOLITA TRZECIA KLASA

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL
Curityba -- Praça Carlos Gomes 315-321
Paraná

Farby BAYER

są najlepsze

do farbowania wszelkich materiałów

„La No LUHM” — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

Bank Francusko - Włoski

dla Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro — Róg 1-ro de Março

Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 137 MILJONÓW

33 Filje w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumbji
Korespondent oficjalny Skarbow francuskiego i włoskiego.

Zatapia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podje muje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków.

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.

Filje: Baranowice, Będzin, Brzesko n/ Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż

Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa

SKŁAD NASION JARZYN I DRZEWEK OWOCOWYCH w składzi**SEMENTEIRA**

Travessa Oliveira Bello Nr 33

A. H. Asahi Cia

Drzewka owocowe najrozmaitszych gatunków sprzedaje po cenach bardzo niskich.

Wyrabia bukiety wianki, rysunki do ogrodów i parków.

Nasiona świeże i gwarantowane; wysyłamy pocztą i kolejną na całą Brazylię.
CENY NISKIE

ACADEMIA PARANAENSE DO COMMERCCIO
Rua Cand. Lopes 266 — Curityba
Drzy:

Avelino Lopes i João Alfr. Silva ex-dyrektorzy Praktycznej Szkoły Handlowej i **Raul Gomes**, były dyrektor praktycznego Kursu dla buchalterów.

Utworzona zgodnie z dekretem 20.158 z 30 czerwca 1931. Kontrolor Ministerstwa oświaty Dr. Walfrido Pilloto.

Kursy do egzaminu: funkcjonują z prosiędynty, kjązupłatujące dla buchalterów

Apteka Tell**DROGARIA****Sigel Ertzel & Cia**

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist **Farby Tell** najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i czeleba.

Recepty lekarskie załatvia się rzetelnie i sumiennie.

Z dniem 1-go maja specjalne wozy BROWARU ATLANTICA rozpoczęły rozwozić słynne piwo, ciemnego i jasnego koloru tak zwane

Bock - Bier (Bode) z Atlantyki

PIWO TO Z DOSTAWĄ DO DOMU KOSZTUJE 16\$000. Zamawiajcie piwo «BOCK BIER» (Bode) na adres: TELEFON 790-791. DEPOSITO: Telefon 709

Dział dla Rolników**O UPRAWIE PSZENICY**

Podniesienie produkcji pszenicy w Stanach południowych Brazylii jest dzisiaj jednym z głównych postanowień rządów, stanowego i federalnego.

Chodzi tu mianowicie o zmniejszenie ilości pszenicy sprowadzanej z Argentyny i innych państw amerykańskich. W ostatnich czasach Ministerstwo Rolnictwa w Rio de Janeiro postanowiło wznowić działalność dawnego «Serviço de Trigo». Mają powstać w najbliższym czasie w Paraná cztery pola doświadczalne, na których ma się produkować pszenicę selekcyjną dla rozdawania jej następnie rolnikom do siewu.

Dalej, rząd ma wykupować od rolników wyprodukowaną pszenicę. Mają powstać młyny rządowe, które tę pszenicę będą przemielali. Mają być ustanawiane nagrody pieniężne dla największych i najlepszych plantatorów pszenicy.

Jeżeli więc te wszystkie zamierzenia rządu dojdą do skutku rolnicy będą mogli zwiększyć produkcję pszenicy, zwiększając ją wielokrotnie. Uprawa pszenicy może stać się więc wkrótce jedną z ważniejszych gałęzi produkcji rolnej, która będzie dawała dobre dochody naszym rolnikom. Każdy więc rolnik starać się powinien o poznanie jak najlepszego sposobu uprawy pszenicy, dającego najlepsze rezultaty.

Pszenicą najlepiej niż żyto znosi klimat gorący. I tak, kiedy żyto kiełkuje nawet przy temperaturze 4 stopni powyżej zera (ciepła), to pszenica do kiełkowania potrzebuje co najmniej 5 stopni. W czasie całego swego rozwoju żyto wymaga co najmniej 2000

stopni ciepła, pszenica w czasie tym wymaga aż 2500 stopni.

Jeśli chodzi o wilgoć, to wymagania pszenicy też są większe od wymagań żyta. Naogół można powiedzieć że w okresie czasu, kiedy się zboża uprawia wilgotci jest dosyć w południowych Stanach Brazylii; rolnik jednak powinien pamiętać o tem, że nieraz przychodzą susze, które mogą zniszczyć zasiewy, powinien więc dbać o to, żeby jak najwięcej wilgoci było zamagazynowane w ziemi, a można to zrobić przez odpowiednią uprawę.

Jak już mówiliśmy, pszenica wymaga więcej wilgoci jak żyto, udaje się ona jeszcze na ziemiach, które dla żyta już są za mokre. Nie można jednak siać pszenicy na ziemiach niskich i bardzo podmokłych, gdyż cierpieć będzie od chwasiów i chorób, a szczególnie rdzyzbożowej.

Ziemia bardzo piaszczysta o przepuszczalnym podglebiu, nie nadają się do uprawy, lepiej na nich będzie szło żyto. Ziemia lekka w czasie suszy oierpią na brak wody, to też pszenica na nich udawać się będzie gorzej od żyta. Tak więc nawet na ziemiach lekkich, świeżych t. j. mało wypalonych i posiadających duże zasoby składników pokarmowych, w czasie suszy pszenica łatwiej przepadnie niż na ziemi cięższej, gliniastej.

Z powodu różnorodności gleb naszych, trudno powiedzieć, na jakich ziemiach pszenica udaje się najlepiej, ziemia gliniasta o podglebiu wziętym będą zdaje się najlepiej odpowiadały pszenicy. Trzeba tu wziąć jeszcze pod uwagę, że w okolicach górskich mimo nawet dużych

deszczów mniej będzie wody wsiąkało w ziemię, spływając po stokach górskich i przez to samo rośliny w okolicach tych będą wymagały większych opadów.

Czasu siewu pszenicy trudno jest ustalić dla tak dużych obszarów, jak trzy południowe Stany. Czas ten trzeba określać dla każdej okolicy osobno. Dotychczasowe doświadczenia wykazują jednak, że wczesna pszenica cierpi mniej od rdzy, niż pszenica późna. Pszenica bardzo wczesnie posiana w niektórych okolicach może być zniszczona przez późne przymrozki, przychodzące w czasie kwitnienia. Taki wypadek miał miejsce w ostatnich dniach sierpnia roku zeszłego, gdzie silny mróz nocny w dorzeczju Ivaży mocno uszkodził kwitnące tam pszenice.

Uprawa pod pszenicę musi być dokładniejsza, niż pod żyto, pszenica jest bardzo wdzięczna za rolę dobrze uprawną. Racjonalna uprawa polega na jak najdokładniejszem spulchnieniu gleby i oczyszczeniu jej z chwastów. Orak pod pszenicę powinno się dwa razy. Jeśli jest to możliwe, dać trzeba jedną podorywkę, którą następnie bronuje się, żeby nie dopuścić do zachwaszenia się ziemi i żeby następnie lepiej można było wykonać orkę. Ziemia powinna zostać w stanie gruzelkowatym, a nie rozpylnym. Orki ostatniej nie należy robić przed samym siewem, trzeba ją zrobić wcześniej, żeby ziemia mogła się odleżeć i obsiąść na leżycie.

Naogół jednak pszenica mniej jest wrażliwa na siew w rolę świeżo zoraną niż żyto. Podorywkę należy robić przynajmniej na półtora miesiąca przed orką. W Europie, gdzie mniej jest czasu na wykonanie prac, związanych z uprawą zbóż, używa się

powszechnie na świeże orki i podobne nawozy zielone tak zwany wał «Campbella», który nie ugniatając wierzchniej warstwy dociska ziemię ozy zielony nawóz do dna bruzdy, dlatego też nazywają go powszechnie ugniataczem podglebia.

Mimo dość wysokiej ceny, wał «Campbella» może mieć duże znaczenie i oddać znaczne usługi rolnikowi również i w Brazylii, gdyż pozwala on na orkę lub przyoranie zielonych nawozów na krótko przed siewem. A stwierdzeniem jest, że najie

plej działa właśnie zielony nawóz, przyorany przed samym siewem, bo nie rozkłada się za wcześnie, co umożliwia zbożu wykorzystanie wszystkich składników pokarmowych, jakie się w nim znajdują. Wałowanie zwykłym wałem okrągłym, używanym przez rolników w Brazylii, nie daje tak dobrych rezultatów, jak wałowanie wałem «Campbella». Wał drewniany ugniata tylko wierzchnią warstwą gleby zoranej, niedociskając ziemi do spodu bruzdy. (C. d. n.)

Sekoja Rolna C. Z. P.

Pięćdziesiąt i cztery narody w walce ze szczurami

W tych dniach zebrał się w Paryżu ciekawy kongres międzynarodowy, mający na celu zwalczanie plagi szczurzej. Na kongres ten stawili się delegaci aż 54 narodów i zastanawiali się nad środkami przeciw temu straszemu gryzoniowi, jakim jest szczur. Jak wiadomo sieje on nie tylko materialne spustoszenie, ale jest zarazem rozsądnikiem różnych chorób i epidemij. Kwestja tak zwanego «odszczerzenia» obchodzi nie tylko lekarza i higienistę, ale także przemysłowca, kupca, gospodarza i rolnika — bo siła rozrodcza szczura jest zasraszająca bardzo wielka. James Rotwell oblicza, że je-

dna para szczurów w przeciągu trzech lat może wydać aż 200 tysięcy potomków. Według statystyki obliczono na kongresie, że 100 szczurów zjada dziennie 20 kg. mąki, a w samym Paryżu niszczą one dziennie tylko za jeden milion żywności.

Z tego można już wywnioskować, jak strasznym wrogiem jest szczur i że kongres szczurzy nie jest bez znaczenia.

Ozy świat może się uwolnić od tej plagi? niewiadomo, bo już sami uczestnicy kongresu zaparliwali się sceptycznie na rozwiązanie tej kwestji «odszczerzenia» świata.

ŚMIECH TO ZDROWIE**STOSOWNY PODARUNEK**

Do księgarń wchodzi mały chłopiec.

— Proszę pana o tę książkę, która jest na wystawie p. t. «Jak usidlić mężczyźnę»?

— To jest książka tylko dla dorosłych!

— Właśnie ją chcę podarować

mojemu drogiemu tatusiowi w dzień imienin.

— A czym jest twój ojciec?

— Policjantem.

NOWA CHOROBA.

— Panie Duszyński, pańska żona źle wygląda, cóż jej brakuje?

— Nowy płaszcz z futrzanym kołnierzem.